

Piehl, Gustaw

"Nie jesteśmy tajnym zakonem" : z Gustawem Piehlem, Namiestnikiem Wielkiego Mistrza (Stormästarens Prokurator) i przewodniczącym Rady Najwyższej Zakonu Szwedzkich Wolnomularzy rozmawia Silvia Constantinescu

Ars Regia 4 - 5/1 - 2 (9 - 10), 174-178

1995 - 1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„NIE JESTEŚMY TAJNYM ZAKONEM”

Z Gustafem Piehlem, Namiestnikiem Wielkiego Mistrza (Stor-
mästarens Prokurator) i przewodniczącym Rady Najwyższej Zakonu
Szwedzkich Wolnomularzy rozmawia Silvia Constantinescu.

S.C. – W Szwecji trudno jest znaleźć informacje na temat wolnomularstwa. Także tu panuje niewiedza na ten temat oraz pewnego rodzaju podejrzliwość wobec masonerii. Informacje na temat Zakonu Wolnomularzy znalazłam w książkach na temat okultyzmu i tajnych stowarzyszeń.

G.P. – Nie uważamy, że Zakon Wolnomularzy jest tajnym stowarzy-
szeniem. Wydajemy rejestr naszych członków, działamy całkiem otwarcie,
prowadzimy szeroką akcję dobroczynną – rozdzielamy corocznie 12 do 15
milionów koron¹, pokazujemy publicznie nasze lokale, jedyne o czym nie
mówimy to nasze rytuały.

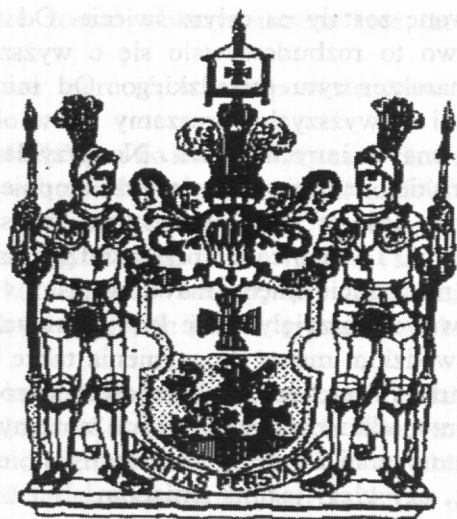
– Kim jest Pan osobiście, czym jest funkcja Namiestnika Wielkiego
Mistrza?

– Jestem przedsiębiorcą i w czasach mojej aktywności zawodowej przez
11 lat byłem wiceprzewodniczącym oraz przewodniczącym jednej z naj-
większych szwedzkich organizacji gospodarczych – Krajowego Związku
Małych Przedsiębiorstw². Taki jest mój *background*. Wolnomularzem jestem
od 1949 roku, a od 1979 Namiestnikiem Wielkiego Mistrza. Kim jest
Namiestnik? W zasadzie jest on zastępcą Wielkiego Mistrza. W Szwecji
Wielkim Mistrzem jest Jego Królewska Wysokość Księża Bertil i ja jestem
jego zastępcą oraz – co z tego wynika – przewodniczącym naszej Rady
Najwyższej.

– Czy mógłby Pan wymienić najważniejsze momenty z historii Zakonu
Szwedzkich Wolnomularzy?

– Pierwszą niezwykle ważną datą był rok 1735 – powstania szwedzkiego
wolnomularstwa. Później można przejść do roku 1811, kiedy król Karol
założył Zakon Karola XIII dostępny tylko dla masonów najwyższych
stopni. Jest tych dat znacznie więcej, praktycznie nie ma miesiąca byśmy
nie obchodzili jakiegoś jubileuszu.

Jak powiedziałem, w 1735 r. powstało szwedzkie wolnomularstwo święto-
jańskie, obejmujące trzy pierwsze stopnie. Stopnie te są podstawą i w podob-



STORMÄSTARENS PROKURATOR

Herb Namiestnika Wielkiego Mistrza Zakonu Szwedzkich Wolnomularzy



Gustaf Piehl (fot. archiwum „Ars Regia”)

ny sposób uformowane zostały na całym świecie. Od 1750 do około 1800 roku wolnomularstwo to rozbudowywało się o wyższe stopnie. Na tym polega unikalny charakter rytu szwedzkiego. Od inicjacji w pierwszym stopniu aż do stopni najwyższych poruszamy się w obrębie tego samego systemu. Tego nie ma w innych rytach. Na przykład w Anglii wolnomularstwo świętojańskie obejmuje trzy pierwsze stopnie, ale później istnieje wiele alternatywnych dróg w systemach stopni wyższych. W tym tkwi różnica pomiędzy nami. Te różnice nie przeszkadzają nam zresztą w bardzo dobrej współpracy na gruncie międzynarodowym.

– Czy system szwedzki przyjęły także loże w innych krajach?

– Z systemem szwedzkim mamy do czynienia także w Danii, Norwegii, Finlandii oraz Islandii. W zachodnich Niemczech wśród innych rytów jest też szwedzki. W przypadku naszego systemu możemy mówić o istnieniu długiej tradycji historycznej i bardzo troszczymy się o to, by nie wypadł on ze swych torów, czy uległ jakimś zmianom.

– Jakie są etyczne podstawy Zakonu?

– Jest to zbyt obszerne zagadnienie, bym mógł je tu wyczerpać³. Najkrócej mówiąc, podstawą jest wiara chrześcijańska. Ci, którzy jej nie przyjmują, nigdy nie będą mogli wstąpić do Zakonu. Trzeba być aktywnym wierzącym.

– Czyli nie ma znaczenia, czy chodzi o protestanta, katolika czy prawosławnego?

– Nie. Zasadniczą kwestią jest tożsamość chrześcijańska.

– Co jeszcze charakteryzuje Zakon?

– Coś, czego jak sądzę brakuje nam w nowoczesnym społeczeństwie, w którym nie uczymy naszej młodzieży niczego na temat moralności i etyki. Wcześniej mieliśmy Dziesięć Przykazań i mogliśmy podążać za nimi. Dziś wiele osób nie ma żadnych punktów zaczepienia.

Mogą one jednak przyjść do nas i wspólnie z nami uczyć się rozwiązywania trudnych problemów. Zakon oferuje też swym członkom coś, czego nie mogą znaleźć gdzie indziej. Spokój i odprężenie w czasie kilku godzin, które pozwalają na namysł: co dalej. Jest to wspaniałe przeżycie, kiedy siedzi się na posiedzeniu loży i słucha tego o czym się mówi i równocześnie przeprowadza projekcję własnych spraw. Oczywiście, nie dotyczy to kwestii polityki, o których nie wolno nam rozmawiać. Ale mamy wśród siebie wielu czynnych polityków, na przykład posłów i to z różnych partii. Równocześnie w szeregach Zakonu jest 500 duchownych, w ich liczbie emerytowany arcybiskup.

– Czy to wszystko znaczy, że jesteście otwartym gronem, a nie zamkniętym jak się mówi?

– Oczywiście.

– Ale żeby przystąpić do Zakonu Szwedzkich Wolnotariuszów trzeba mieć rekomendację jego członka.

– Dwóch członków.

– Jak zatem może zostać wolnotariuszem ktoś, kto nie zna żadnego masona?

– Może się do nas zwrócić, a my pomożemy w znalezieniu dwóch wprowadzających.

– Jaki jest stosunek Zakonu do kobiet? Czy są w Szwecji zakony kobiece?

– Nie ma kobiet-wolnomularzy w naszym Zakonie. I o ile mi wiadomo, nie ma w Szwecji kobiecej masonerii. Natomiast utrzymujemy bardzo bliską współpracę z organizacją, która nazywa się Zakon Marii i jest przeznaczona dla kobiet. Nie wiemy, jak wyglądają jej rytuały, ale zasadniczo wyobrażamy sobie, że jest to system podobny do wolnomularstwa.

– W zeszłym roku szwedzkie masmedia, szczególnie dziennik „Expressen”, pisały dużo o działalności Zakonu Szwedzkich Wolnomularzy, na przykład o picu krwi w czasie różnych ceremonii. O co tu chodziło?

– Był to wielki skandal i okropny błąd, za który „Expressen” został w czerwcu 1995 r. uznany winnym przez Radę Prasową. Również norweski naukowiec zaskarżył gazetę za przypisywanie mu informacji, których nie podał⁴. Nie praktykujemy takich rytuałów i nie pracujemy w ten sposób.

– A czy nie jest to inna wersja symboli charakterystycznych dla chrześcijaństwa – na przykład picia wina jako krwi Chrystusa. Przecież to nie oznacza, że my chrześcijanie jesteśmy wampirami czy kanibalami.

– Ale my tu nie naśladujemy komunii! Moglibyśmy skarżyć „Expressen” o gigantyczne odszkodowanie, ale tego nie robimy dlatego, że uważamy, iż gazeta ta otrzymała już swoją lekcję. I to publicznie, pisało się o tym wszędzie. Idziemy dalej, nie mamy ochoty na wytaczanie powództwa i spory z adwokatami.

– Na czym polega działalność charytatywną Zakonu?

– Dla przykładu – kilka lat temu wraz z Armią Zbawienia zorganizowaliśmy dużą akcję pod nazwą „Wysepka bezpieczeństwa”. Osobom dotkniętym ciężkim kalectwem dostarczyliśmy skomputeryzowany sprzęt, który umożliwia im zarówno poruszenie się jak i porozumienie z otoczeniem. Prowadzimy dom dziecka dla dzieci z rodzin narkomanów i alkoholików, staramy się stworzyć im warunki jak najbliższe normalnego domu. Pomagamy również w opiece nad ludźmi starszymi. Ale naszą zasadą jest pełna dyskrecja i anonimowość takich akcji. Nie chcemy uderzać się z dumą w piersi.

Tłumaczył Piotr Cegielski

Przypisy tłumacza

1. Równowartość 5–6 milionów nowych złotych.
2. Gustaf Piehl ur. w roku 1923, sprawował kierownicze funkcje oraz zasiadał w radach nadzorczych wielu szwedzkich firm, banków i organizacji gospodarczych m.in. Nordbanken, Hexagon, Szwedzka Rada Eksportu, Wasa.
3. W 1993 w Sztokholmie ukazała się publikacja zatytułowana „Svenska Fimurare Ordens ideologiska grunder” zawierająca zasady ideowe szwedzkiego wolnomularstwa opracowane przez czterech czołowych przedstawicieli miejscowej masonerii, m.in. biskupów Lindegårda i Grape’a.
4. Więcej o aferze związanej z książką Sverre Dag Mostada „Wolnomularstwo – tajemnice, wspólnota, kształtowanie osobowości” i jej zwulgaryzowanych streszczeniach prasowych w „Ars Regia” nr 2(7)/94 str. 169-171 oraz 3/4/94 s. 153.